

# KURJER R

Pismo społeczne, polityczne,

Wychodzi we wtorki, czwartki i soboty, w pozostałe dni

## WARUNKI PRZEDPŁATY.

W Radomiu: rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25, miesięcznie k. 45.  
Z przesyłką pocztową: rocznie rb. 6 k. 20, półrocznie rb. 3 k. 10, kwartalnie rb. 1 k. 55.  
Za granicą: rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

Numer pojedynczy kop. 5

Dodatki telegraficzne po kop. 2.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje Administracja „Kurjera“

Adres Redakcji i Administracji

**Radom, ulica Lubelska № 28.**

Redakcja otwarta codziennie za wyjątkiem dni świątecznych od 4—7 po południu.

Administracja otwarta codziennie za wyjątkiem dni świątecznych od 10—2 i od 4—7 po południu.

Drobne rękopisy nie zwracają się.

Przedpłatę przyjmują również księgarnie oraz agencje w miastach i miasteczkach.

Zmiana adresu pocztowego k. 20.

## OGŁOSZENIA.

Na 1 stronie za wiersz harmonowy lub jego miejsce kop. 30.  
Nekrologi za wiersz kop. 15.  
Reklamy, nadesłane po teście za wiersz petitowy lub jego miejsce kop. 20.  
Ogłoszenia zwyczajne pierwszy raz kop. 10, następne po kop. 5 za wiersz petitowy lub jego miejsce.  
Ogłoszenia drobne po kop. 2 za wyraz.

№ 24  
Получено от редактора Д-ра Теняфа  
Генерала 11 экземпляров газеты

„Kurjer Radomski” № 11

выпущенных из типографии бр. Тржебинских.

№ 11 1906 года, 7 час. — мин.

по полудню

Цензоръ

Specjalna sprzedaż resztek.

## RESZTKI

### SUKNA I KORTOW

po cenie fabrycznej.

SPRZEDAJE

**E. A. J. F. E. R.**

w prywatnym mieszkaniu na 1-ym piętrze nad handlem win W. Michalskiego ul. Lubelskiej № 4. 31—3 S.

po cenie fabrycznej.

## NASI POSŁOWIE.

Całkowicie zakończyła się już akcja wyborcza, której ostatecznym wynikiem jest wybór trzech posłów z ziemi radomskiej, a mianowicie panów: J. Świeżyńskiego, J. Ostrowskiego i J. Wigury.

Wszyscy trzej pod względem barwy politycznej należą do stronnictwa N. D., a więc wyznają jego polityczny, społeczny i ekonomiczny program. Pomijam dwa ostatnie działy, gdyż one nie wchodzi w grę w obecnej chwili. Chciałbym tylko wyświetlić stanowisko, jakie zająć powinni nasi posłowie w Dumie państwowej w sprawach czysto politycznych, oraz zaznaczyć nasze stanowisko względem nich. Przedewszystkiem wadliwość obecnej wielostopniowej ordynacji wyborczej czyni niemożliwym bezpośredni wybór posła, wskutek czego ten ostatni nie może być w ścisłym znaczeniu tego słowa istotnym przedstawicielem społeczeństwa. Gdy bowiem o osobie posła decydują wyborcy, a o nich prawyborcy, zaś o tych ostatnich, jak wśród posiadaczy drobnej własności ziemskiej (od 3—20 morgów) pra-prawyborcy, to wynik musi zależeć od przypadku i posłem może zostać ten, który najmniej odpowiada dążeniom ludności, czyli pra lub pra-prawyborcom.

Wiadomo, że od wyborów odsunęła się pewna część ludności (jak robotnicy fabryczni), że pozbawieni zostali prawa głosu bezrolni (najemnicy rolni) i współlokatorzy w miastach. Niewątpliwie wprowadzenie stanu wojennego przeszkadzało nawet N. D.-cji w jawnym szerzeniu swego programu, jak również w krytycznym oświetleniu różnych programów przez przeciwne obozy; w dodatku agitacja u nas, pozbawiona wszelkich cech etycznych, wyzyskująca niskie instynkty przeciwspołeczne mas, oraz niewyrobienie polityczne, umożliwiające obalamucenie opinii publicznej, wespół z wymienionymi powyżej czynnikami stworzyła atmosferę utrudniającą orjentowanie się zarówno w wartości politycznej programów, jako też ustalenie dyrektyw dla posłów, określenie ich cech czyli kwalifikacji, oraz ocenę ich osób.

To też posłowie nasi winni się liczyć ze wszystkimi powyżej wymienionymi a ujemnymi

warunkami, uważać swój wybór, jako dokonany nieprawidłowo i pełnić czynność poselską li tylko *czasowo*, gdyż w obecnej chwili nie może być mowy ani o zmianie ordynacji wyborczej, ani o wynagrodzeniu moralnych szkód wyrządzonych przez stan wojenny. Natomiast sprawa przekształcenia ustroju politycznego jest tak gwałtowną i tak nagłą, że wszelka zwłoka grozi bardzo ciężkimi następstwami. Dlatego też i my uznajemy wybór za fakt dokonany. Jakkolwiek sposoby, użyte podczas walki agitacyjnej, pozostawiają bardzo wiele do życzenia, jakkolwiek do założenia protestu w celu unieważnienia wyborów posiadamy dość znaczny materiał—tym nie mniej protestu nie zakładaliśmy, gdyż nie posiadamy swojej własnej publicznej instytucji, powołanej do rozstrzygania tego rodzaju spraw, a z istniejących korzystać nie chcieliśmy dla łatwo zrozumiałych powodów. A więc i my, jakkolwiek walczyliśmy przeciwko narodowo-demokratycznym kandydatom, jesteśmy poniekąd współwinnymi ich wyboru, i tym sposobem obecni posłowie winni reprezentować już nie interes stronnictwa czyli klasy społecznej, której wytwór stanowią, lecz ogół czyli całe społeczeństwo. Przecież tam w Izbie posłowie przemawiać będą w imieniu całego narodu Polskiego, a nie w imieniu swego stronnictwa, a to nakłada na nich obowiązek wzniesienia się ponad interes klasowy i spoglądania na sprawy polityczne wogóle, a kraju naszego w szczególności z punktu widzenia dobra publicznego, powszechnej wolności i usamowolnienia naszego kraju.

Jeżeli by Posłowie liczyli się jedynie ze stronnictwem, któremu zawdzięczają swój wybór, gdyby jego program chcieli ziszczyć, t. j. gdyby stali li tylko na gruncie interesów klasowych feudalno-burżuazyjnych, wtedy my usilnie i głośno protestować będziemy i wykazywać, że posłowie polscy w Petersburgu nie mają prawa przemawiać w imieniu narodu polskiego, i że głos ich nie powinien być miarodajnym w Izbie i nie jest nim w kraju naszym.

Będziemy wtedy urabiali opinię i polską i rosyjską w odpowiedni sposób i będziemy nieustannie żądali od posłów rzekomo naszych natychmiastowego powrotu oraz dokonania powtórnych wyborów.

Dzisiaj więc dajemy mandat z zastrzeżeniami. Nie będziemy walczyli z naszymi posłami dotąd, dopóki ich szkodliwe stanowisko w sprawach wolnościowych nie zostanie przez nich samych ujawnione. Lecz natomiast będziemy ciągle wykazywali, czego nasi posłowie mają się domagać, jakimi drogami chodzić i po czyjej stać stronie.

Będziemy również skrzętnie notować wszystkie ich kroki, ogłaszać ich błędy, chociażby w celu powstrzymania ich od takowych. Musimy to robić dla dobra naszego kraju. Nie możemy bowiem pozwolić, aby posłowie nasi w istocie czuli się wolnymi od wszelkiej odpowiedzialności przed swymi wyborcami; musimy nawiązać nieustanny kontakt pomiędzy posłami i krajem, gdyż w przeciwnym razie wyrządzilibyśmy ciężką krzywdę

krajowi, pozostawiając go w niewiadomości o celach i sposobach dążeń jego wybrańców.

Jesteśmy w zgodzie ze swym taktycznym programem postępowym. Publicznie mówiliśmy i pisaliśmy, że celem naszego wystąpienia do walki wyborczej jest podniesienie skali wymagań, wytworzenie w kraju odpowiedniego nastroju, który nie pozwoli naszym posłom obniżyć tej skali.

Pisaliśmy, że nie będziemy załamywać rąk nad naszą porażką. Uszanowaliśmy wolę większości, chociaż stworzonej sztucznie. Dzisiaj posłowie nasi, jeśli takimi w istocie chcą być—stać się muszą prawdziwymi obywatelami kraju, wnieść się ponad własne stronnictwo i wysoko nosić sztandar godności kraju, który im tylko zaszczyt uczynił, darząc ich swym zaufaniem.

A więc jedźcie, jako czasowi nasi delegaci, wiozący głos narodu, jego żądania i jego dążenia; zahartujcie swą wolę, zogniskujcie swą myśl około powszechnej wolności, która nie zna wyjątków ani zastrzeżeń; stójcie twardo przy następujących żądaniach: popierwsze—wprowadzenie konstytucyjnych form rządzenia, po drugie—zagwarantowania wszelkich obywatelskich swobód, po trzecie—wprowadzenia powszechnego prawa głosowania i po czwarte—autonomji Królestwa Polskiego. Nie zapominajcie o tych, co swym życiem i pracą torowali wam drogę do gmachu, w którym zasiadać będziecie. Żądajcie powszechnej amnestji dla politycznych przestępców.

A gdy dopełnicie swego wysokiego posłannictwa, wracajcie zaraz do nas, gdyż nie godzi się wam zasiadać do prac ustawodawczych, będąc jedynie czasowymi delegatami. Pamiętajcie, że jedziecie na walkę, może ciężką, może nawet bezowocną, lecz niewolno wam uronić ani jednego z tych żądań, bez których rozwój naszego kraju, jednako przez nas wszystkich umiłowanego, jest niemożliwym.

Nasze argusowe oczy śledzić was będą bezustannie, a głos nasz, chociaż zdaleka słyszeć będziecie niejednokrotnie. Pamiętajcie, że nie jesteście kierownikami narodu, lecz jedynie wyrazicielami jego niezłomnej woli.

Jedźcie po wolność i wracajcie z nią razem!  
Obywatel.

## Posłowie Królestwa Polskiego.

Z Warszawy: Wł. hr. Tyszkiewicz, adw. Fr. Nowodworski.

Z Łodzi: dr. Antoni Rząd.

Z z Radomskiej: dr. Józef Świeżyński, włośc. Józef Ostrowski, pom. adw. Jan Wigura.

Z z Siedleckiej: włośc. Błyskosz, Seweryn ks. Czetwertyński, obyw. Bogdan Zaleski.

Z z Kaliskiej: adw. Alfons Parczewski, inż. Józef Suchorzewski, włośc. Józef Głowinkowski.

Z z. Lubelskiej: ordyn. Maur. Zamojski, Juljusz Florkowski, Jan Stecki, właśc. Józef Nakonieczny, dr. Bronisław Malewski.

Z z. Piotrkowskiej: ks. Fulman z Gorzkowic, dr. Paderewski z Zawiercia, inż. Kondratowicz z Dąbrowy, rob. Grabiański z Zagłębia, Tadeusz Walicki.

Z z. Kieleckiej: właśc. Mateusz Manterys, adm. Ojcowa Teofil Waligórski, adw. Wiktor Jaroński.

Z z. Suwalskiej: Piotr Witkowski, Józef Girnius (obaj litwini).

Posłowie z ziemi Warszawskiej i Łomżyńskiej będą wybrani 21 maja, co zaś do wyborów w ziemi Płockiej termin dotąd niewyznaczony.

## Po walce.

Przy wyborach z kurji miejskiej w Radomiu zwyciężyła lista „kandydatów narodowych.“ Tak głosi odezwa, pod którą widnieje podpis „Polski komitet wyborczy.“

Każdy przeciętny czytelnik, któremu wpadła w ręce powyższa odezwa, mógł z niej wywnioskować, iż prócz „kandydatów narodowych komitetu polskiego“ w Radomiu istniał jeszcze komitet *niepolski*, który wystawił kandydatów nienarodowych. W istocie rzeczy podczas akcji wyborczej funkcjonowały w Radomiu następujące komitety 1) Narodowej Demokracji, 2) Ludności żydowskiej i 3) Związku Postępowo-Demokratycznego.

Pierwsze dwa zajmowały się i przygotowywały do wyborów oddawna; Związek zaś postępowo-demokratyczny do ostatniej chwili od wyborów się wstrzymywał i na parokrotne zwracanie się komitetu ludności żydowskiej co do kompromisu na czas akcji wyborczej — odpowiadał odmownie ze względu na stanowisko, jakie zajął w sprawie wyborczej od samego jej zapoczątkowania.

Na jakiś czas przed wyborami stronnictwo N. D. zwracało się do komitetu ludności żydowskiej z propozycją kompromisu; rozpoczęły się nawet już pertraktacje, które nie doszły jednak do skutku, z powodu przystąpienia do wyborów postępowej demokracji, do której zwrócił się ponownie komitet ludności żydowskiej, ofiarowując swe głosy trzem kandydatom Związku w zamian za wdrowadzenie na kompromisową listę dwóch przedstawicieli społeczeństwa żydowskiego. Ludność żydowska nie popełniła w danym razie absolutnie nie, przeciwko czemu można byłoby występować, owszem, z punktu widzenia egoistycznego, zrobiła błąd polityczny, gdyż zawarła kompromis z partją stosunkowo nie liczną i do wyborów zupełnie nieprzygotowaną.

Widocznie więc nie separatystyczne dążności kierowały komitetem ludności żydowskiej, kiedy zwracał się on do Związku postępowo-demokratycznego. Ten zarzut, jako wysoce nelojalny i niesłuszny, uważam za obowiązek publicznie odeprzeć.

Ludność żydowska wyraźnie się wypowiedziała, iż jedynym motywem, który ją sprowadził do nas, jest jasno określony program polityczny i nieobludne stanowisko Związku w sprawach ogólnowolnościowych w przeciwstawieniu do programu N. D., który budził wątpliwości pod tym względem. Tak się przedstawia historia kompromisu P. D. z ludnością żydowską — bezstronnie i uczciwie oświetlona.

— Co zaś zrobiło z tego stronnictwo mianujące się, według zdania jednego z przywódców N. D. w Radomiu, narodowym, dlatego że kocha swój naród, i demokratycznym, dlatego że dąży do równych praw dla wszystkich? Jak wygląda z punktu widzenia moralnego ten manewr stronnictwa, które, podszuwając się pod pojęcie ogółu polskiego, nie wahało się z takiego właśnie stanowiska w odezwach i przez płatnych agentów rzucać błotem, plwać i odsądzać od czci i wiary jednostki li tylko za odmienne przekonania polityczne? Nie przypuszczam, aby kierownicy stronnictwa wierzyli choć na chwilę w prawdziwość tego, co głosili ich pachołkowie!

Poruszano najniższe instynkty, siano nienawiść wyznaniową, używano kazalnicy, jako środka do walki politycznej i to wszystko pod pokrywką niebezpieczeństwa, grążącego polskości ze strony obcych żywiołów.

Czterdziestoletni przeszło ucisk niewątpliwie był doskonałym podłożem do wyhodowania u nas szowinizmu narodowościowego i fanatyzmu religijnego, temu nikt nie zaprzecza, lecz partja, mająca pretensje do kultury nie ma prawa wyzyskiwać niskich instynktów tłumu w celach agitacyjnych. Przeciwno programom walczącym się programami. Zamiast głośniejszych okrzyków, nawoływań i skarg, zamiast uroczystych pod przysięgą lub bez takowej zapewnień o wielkiej prężności i wysokiej temperaturze swych uczuć daleko przyzwolciej, sądzę, dla stronnictwa jasno się wypowiadać w najważniejszych sprawach politycznych i wyraźnie określać swoje stanowisko społeczne.

Matactwami i szkalowaniem przeciwników nie można długo balamucić opinii tymbardziej, że ogół nie pozostanie przecież na tym samym poziomie nieświadomości politycznego do nieskończoności. Stronnictwa polityczne muszą ulec z czasem przewartościowaniu. Sądzę, że Związek postępowo-demokratyczny nie przypisuje sobie bynajmniej w tym względzie wyjątkowych kwalifikacji do wyróżnienia w przyszłości, sądzę następnie, że obowiązkiem każdego — protestować przeciwko obecnemu sposobowi walki, przeciwko używaniu środków, których każde dbałe o swą powagę i polityczną uczciwość stronnictwo a priori jest pozbawione z racji pewnej, względnie przeciętnej dla ludzi kulturalnych etyki.

## Wybory posłów Ziemi Radomskiej.

W przeddzień wyborów odbyło się w lokalu Lutni zebranie wyborców gubernjalnych w celu porozumienia się co do wystawionych kandydatów na posłów. Na przewodniczącego powołano p. Bielskiego. W zagajeniu zwraca przewodniczący uwagę na ważność chwili; społeczeństwo wybiera posłów ów „mózg narodu“, który walczyć będzie o nasze istnienie — nie powinna więc nami kierować partyjność.

Temat dzisiejszych obrad — zasady przy wyborze posłów. Głos zabiera p. Rzepkowski (robotnik). Na posłów wybierać należy nie tych, co czapkować będą, lecz takich, którzy wypowiedzą krzywdy nasze — przedewszystkim krzywdy najwięcej ucienionych — jednak wysyłajmy i tych, co pracowali wśród ludu — wskazując jako kandydata p. Wigurę.

P. Wigura podkreśla trudność przeprowadzenia u nas akcji parlamentarnej — tradycje zanikły — brak pola do pracy zbiorowej, — brak życia politycznego.

„Powstało jednak w nocy popowstaniowej życie utajone, życie w głębi mas społecznych“. Dzisiaj ścierają się dwa pierwiastki: ogół nieurobiony i te siły utajone, które dążyły do stworzenia życia zbiorowego, życia parlamentarnego. Od roku panuje w Polsce anarchja — prowadziły robotę organizacje socjalistyczne „ludzie niewiadomi i nieznan, niewiadomo czy kierujący się dobrem kraju“. Prowadzona tymczasem od lat kilkunastu praca twórcza wśród ludu wydała plon: lud się zbudził, daje dowody swej świadomości — system rządowy zbankrutował. Przy wyborze posłów kierować nami powinny dwie zasady: *demokratyzm i interes narodowy*. Godzę się na zasadę, wygłoszoną przez p. Rzep., ciągnie mówca, przedstawicielstwo winno być *demokratyczne*, bo w ludzkiej siła nasza, na ludzkiej tylko oprzeć możemy gmach naszej przyszłości. Posłowie stać winni dalej na gruncie naszego interesu narodowego — to druga zasada.

Kraj nasz był widownią anarchji „płynącej z zewnątrz — strejki doprowadziły kraj do zguby, tysiące ludzi do nędzy, bo tak kazała doktryna, urojona rewolucja“. Narzucili ją ludzie obcy, nie — polacy, a dokonać zdołali, „bo brak było tego, co bym nazwał rządem w społeczeństwie — przedstawiało ono kupę piasku bez spójni, brak było wspólnego mianownika, do którego sprowadzają się nasze dążenia: tym mianownikiem jest *obrona naszego interesu narodowego*“.

Nie przemawiam tu w imieniu tego lub innego stronnictwa — obowiązkiem naszym znaleźć zasady wspólne dla całego społeczeństwa, a są niemi powyższe: *demokratyzm i interes narodowy*. Dumę traktować musimy jako placówkę do obrony, będzie to taran, za pomocą którego będziemy torować nasze drogi. Rola posłów polegać winna na obronie interesów narodowych. — W tym pojęciu wszyscy powinni być zrzeczeni w *Kolo solidarności*. Wystąpi ono — kończy mówca — „w obronie wiary świętej, mowy ojczystej i wszystkich nam praw przynależnych“.

P. Ostrowski (włościanin). Mało będzie naszych przedstawicieli w Izbie i właśnie dlatego winni być oni „nieugiętego karku“ — takich należy wysłać, którzyby nie ulegli się przewagi, którzyby bronili wszystkich i chłopów i robotników i szlachciców i fabrykantów, bo oni wszyscy wysyłają przedstawicieli „na obcą ziemię“... Tam targować się winniśmy o autonomję, a dopiero w sejmie w Warszawie załatwiać będziemy drobne sprawy...

P. Świeżyński. Zebraliśmy się, aby wybrać 3 posłów — wybrać należy 3 *polaków*, kochających kraj, znających nie tylko gub. Radomską, lecz całą Polskę. Mandat! poselski — to nie zaszczyt, lecz obowiązek wielki i ciężki, uchylać się od przyjęcia na swe barki tego obowiązku nikt nie ma prawa. Jestem *narodowym-demokratą*. Jestem *narodowym-bom polak*, bo odczuwam potrzeby życia narodowego, wierzę, że naród nasz zginąć nie może; aby naród za naród był uznany sam sobie winien prawa stanowić. Jestem *demokrata*, bo współczuje najbardziej niedoli mas robotniczych, mas włościańskich; nie tylko mi chodzi, aby „wyszyby one z tego bagna ciemnoty, chodzi mi i o ich żołądki“... „*pragnę Polski ludowej, nie cierpiącej głodu*“. Walczyć uależy o autonomję, bo „tylko polski rząd może szczerze się zająć niedolą ludu“...

Ks. Rokoszyński zabija pogłoski, jakoby księży „pchałi się“ do Izby P. Obowiązkiem szacownym kapłana przygotowywać grunt: szczerze wiarę, miłość, sprawiedliwość chrześcijańską w społeczeństwie. Nie potrze-

5

## W oblężonej twierdzy.

(Opowiadanie starego oficera).

(Dalszy ciąg.)

A niebo ziało bezustannie żelaznym deszczem kul i szrapneli, jak rój gwiazd spadających, i siało zniszczenie. Zdawało się, że tam w wąwozie setki ludzi kręca się w jednym miejscu, tańcząc jakiś dziki taniec ognia i śmierci; zdawało się, że w tej piekielnej zabawie biorą udział i żywioły, że tańczą płomień, dym, ziemia... A taki straszny, przejmujący i złowrogi krzyk dochodził stamtąd i targał powietrzem że krew ścinała się w żyłach i włosy stawały na głowie.

Japończycy odpowiedzieli ze swej strony zabójczym karabinowym i działowym ogniem i oświetlili nasze szan-ce reflektorami. Było widno, jak w dzień. W okopach zaczął się pewien ruch. To chorzy wyszli z lazaretów i, z trudem posuwając się, szli małemi gromadkami zappełnić przerzedzone szeregi. Kto tylko mógł chodzić, kto władał choć jedną ręką, szedł na swoje dawne miejsce. Dziwnie było patrzeć na tych jednoreknych, kulawych, zabandażowanych żołnierzy, w skupionym milczeniu zajmujących pozycje w okopach, na tych inwalidów, idących na spotkanie niechybnej śmierci podzielić los towarzyszy. A wokół panowała gra światła, jakby w po-

wietrzu walczyły gromady widm, rozlegał się taki huk, ryk i grzmot, iż rzekłbyś, że szalona burza rozpełtała się nad światem i ziemia trzęsie się w posadach. Pamiętam, panie, przestraszył, jaki mnie ogarnął, gdy nagle rzucił się ku mnie Kulikow i, grożąc pięścią, w kierunku wąwozu, przysunął swoją twarz ku mojej. A była to twarz dla mnie obca: blada jak kreda, spocona, ze zmarszczonymi brwiami, włosiem rozwianym, nadmiernie rozszerzonymi źrenicami, o wyrazie bezmyślnym, błędnym, prawie oblakany, z ustami wykrzywionemi szatańskim śmiechem. Zdawało się, że ogromnie głośno krzycał, lecz krzyk ten dochodził do mego słuchu świszającym szepcetem: „cha, cha, cha! Janie Pawłowiczu, cha, cha, cha! Tańczą, tańczą, patrz pan, błazny małpy... cha, cha! Lalki, żywe lalki, moje lalki, cha, cha, cha!“ — Schwyciłem go za rękę, wołając: Na miłość Boską, opamiętaj się pan!... Ale, ale, trzeba tu przywołać matkę, siostrę, Aleksandrę Mikołajównę, wszystkich — niech patrzają... Cha, cha, cha! jak oni tańczą! w tym ogniu, jak skaczą... Panie poruczniku! zastanów się pan, to ja, Jan Pawłowicz, cha, cha, cha! Proszę tylko patrzeć, jak się kręcą, jak podskakują. No dalej hop, hop!... Tss, tss! oni coraz bliżej i bliżej!... Milcz pan! Poruczniku! — Puszczajcie nie! idę tam! Cha, cha, cha!... Wyrwał się, i jednym skokiem przesadził wał i zaczął biec po pochyłości wzgórza, machając rękami, jak skrzydłami. Nie wiem kto (być może nawet ja sam, lub kto inny) krzyknął, albo też zdawało mi się, że krzyknął: — On zmysły po-

stradał! dzieci celujcie w głowę, niech lepiej umrze od naszej kuli! Pal! — Rozległa się salwa. Porucznik Kulikow zatrzepotał rękami i, jak dąb podcięty, runął na ziemię. Było to już nad moje siły. Czułem, że jakiś pochłaniający płomień węzowym pierścieniem obwinął moją duszę i przepalił ją, zamieniając w popiół, że mgła zasnęła moje myśli, pod czaszką mam pustkę i chłód, a głowa pęka mi na części. Widziałem, że japońskie szeregi już blisko, a nasze wały zaczynają dymić. Mimo to opuściłem pozycję; zacząłem iść między rozstępującymi się zdziwionymi, żołnierzami, wśród huku dział po drżącej ziemi. Sam nie wiem, jakim sposobem znalazłem się w podziemnym, ciemnym jak grób korytarzu, potem na jakimś placyku... Sam minąłem rząd noszący, z których na oświeconą powierzchnię sączyła się krew... Zuów znalazłem się w podziemnych korytarzach, popchnąłem kogoś, nawet odpowiadałem na jakieś pytania, potem wyszedłem na oświetloną reflektorem przestrzeń i tam natknąłem się na grupę oficerów. Najstarszy i najwyższy z pomiędzy nich rzucił mi jakieś pytanie, lecz ja padłem na ziemię, i wyciągając naprzód ręce z trudem wymówiłem: — „Ja dłużej nie mogę... nie mogę“... Straciłem przytomność.

(tłom. z Boborykina)

K O N I E C.

Masło śmietankowe i solone staniądo w handlu St. Wierzbickiego.

ba więcej, jak 2 kapłanów w Izbie, bo „gdzie naród—tam i kapłani być powinni. Klerykalizm szkodę tylko przynosi. . . .

*Ks. Naulewicz* wyraża sympatię dla N. D., chociaż nie zgadza się z jej szowinizmem i wyłącznością; zwraca uwagę wyborców włościan, aby nie poddawali się opiece partji—sami stanowcie kogo wybrać.—Księżę w Izbie potrzeba więcej, niż dwóch wobec olbrzymiej pracy, jaka ich czeka w sprawie rewindykacji majątków kościelnych—a to nam potrzebne koniecznie, to sprawa społeczna. wtedy bowiem można będzie znieść opłaty za posługi religijne.

*P. Jelski.* Wobec małej ilości mandatów, przypadających na gub. Rad., trzeba, aby jednostki nie kierowały się ambicją—nie ja tam mam być, a sprawa przede mną—niech dzieli mandaty serce i miłość dla kraju“.

*Bar. Hejdel.* Jestem demokratą—uważałem siebie za N. D., ale kiedy odezwałem się, że nie godzę się na monopolizowanie przez to stronnictwo demokratyzmu i patriotyzmu—okrzyknęli mnie w powiecie agitatorzy za zdrajcę. Wybierać należy ludzi uczciwych, którzy nie zdradzą sprawy narodowej bez względu na stronnictwo.

*P. Kowalski* (włościanin) przemawia za wybraniem włościanina Ostrowskiego—zbija twierdzenie o potrzebie większej liczby posłów nad 2 z pośród księży. Dzięki N. D. jesteśmy dzisiaj uświadomieni; siła nasza—to „chłopska kapota“. Posłowie powinni domagać się przedewszystkiem autonomji.

Zabrał głos następnie *ks. Mączyński*, radząc wybierać polaków—katolików.

Rozpoczęła się dyskusja nad zagadnieniami, poruszonemi przez poprzednich mówców.

*P. Wigura* zbija zarzuty *ks. Naulewicza*—stwórzmy sobie, mówi, inne kryterjum—sądzmy ludzi i stronnictwa z tego, co oni zdziałali. Wybory zależą od ludu, on tu ma głos decydujący; oprzyjmy się na tej opoce z granitu, a niedługo nam zaświeci jutrzienka tej ludowej Polski.

*Hr. Tarnowski, Br. Hejdel i hr. Plater* wszyscy w czambuł domagają się wprowadzenia do Izby dyplomatów, zdolnych polityków—potępiają wzięcie przez N. D. w monopol przedstawicielstwa.

*Ks. Naulewicz* cofa kandydaturę księży. Zabierali jeszcze głos pp: *Brześciński* (zadowolenie z ustąpienia księży), *Rzeplowski* (powstaje na szlachtę), *Jelski* (proponuje wybranie zastępców na wypadek śmierci którego z posłów), *Wigura* (krytykuje politykę realną), wreszcie jeden z włościan wyborców zwraca uwagę na postawienie kandydatury włośc. Ostrowskiego. Nikt z nas ani ja, ani moi sąsiedzi, nie widział go, a już okrzyknięto go posłem. Myśmy go nie znali, nie widzieli, a już było wiadomo, że on z nas najmądrzejszy. W tym coś jest, kryje się jakaś tajemnica. Przemówienie to pozostawiono bez odpowiedzi.

Nastąpiło próbné głosowanie, które dało następujące rezultaty: wybrani pp.: *Swieżyński, Ostrowski i Wigura.*

Dnia następnego 3 b. m. po wysłuchaniu nabożeństwa w kościele Bernardynów, wyborcy o godz. 12 zebrałi się w gmachu Resursy. Zebraniu przewodniczył prezes T-stwa Kred. p. Grodziński. Wybrani zostali na posłów: pp. *J. Swieżyński* (59 gł.), *J. Ostrowski* (55 gł.) i *J. Wigura* (44 gł.).

## Protesty.

Pierwszy dzień wyborów parlamentarnych przedstawicieli Królestwa Polskiego, mających dla niego wywalczyć autonomję w Dumie rosyjskiej, ten pierwszy dzień, który w najdzikszych duszach powinien był wywołać nastrój uroczysty, został shańbiony w Warszawie przez gwałty i oszustwa. Wyzyskując uwolnioną od najsłabszego dozoru i hamulca swobodę nadużyć i tę pewność, że ofiary bandytyzmu nie zwrócą się do władz policyjnych ani po obronę, ani po karę, dopuszczano się takich bezceństw, jakich nie zna najmniejszy kulturalnie naród konstytucyjny i na jakie nie ważył się nigdy najbardziej tyrański rząd, pragnący skrzepować wolę swych obywateli. Rozpuszczone po mieście szajki uzbrojonych w kije i rewolwery zbirów narodowo-demokratycznych przez kilka dni napadały i strzelały, zdzierały nasze odezwy, były roznosicielami naszych list wyborczych, odbierając im i niszcząc tysiące arkuszy druków. W dniu wyborów przed każdym ich lokalem ustawiły się szeregi gwałcicieli i oszustów, obdarzonych przez podkomisje jakimś półurzędowym charakterem, a w każdym razie zupełną tolerancją i bezkarnością, którzy wyszarpywali, darli i deptali naszym komisjonerom odezwy i listy zaleconych kandydatów, zatrzymywali prawyborców, niosących swe głosy do urny, rewidując ich listy wyborcze, zmuszając namową, lub groźbą do zamiany naszych list na narodowo-demokratyczne, lub zamieniając je sami niepostrzeżenie, przedstawiając za nieobecnych prawyborców inne oso-

by i t. d. Drobną część tych gwałtów i oszustw sprowadziłyby w każdym państwie niechybne unieważnienie wyborów.

Nie mając instancji urzędowej, którąbyśmy uznali i wezwać mogli, wnosimy skargę tylko do opinji publicznej. Wszelki szczyry wyrok wyborczy narodu uszanowalibyśmy tymbardziej, że zasadniczo od stałej pracy w Dumie usunęliśmy się; ale nie możemy bez protestu przyjąć bandyckiego przymusu i bezczelnego fałszerstwa woli społecznej, którego dopuściła się przeciw nam horda nacjonalistyczna.

### Związek postępowo-demokratyczny.

Warszawa d. 26 kwietnia 1906 r.

W pismach pomieszczoną została wiadomość, jakobyśmy złożyli na ręce p. Pohlensa, żądanie unieważnienia onegdajszych wyborów. Wiadomość ta, jako niezgodna z prawdą, wymaga sprostowania, o pomieszczenie którego upraszamy.

Skonstatowawszy osobiście i przez zupełnie wiarogodnych świadków wielorakie wypadki nadużyć i nieprawidłowości w przebiegu akcji wyborczej, uważaliśmy za konieczne wraz z licznym gronem współobywateli, przedsięwziąć kroki dla ukrócenia tych nadużyć, oraz dla zadokumentowania już popełnionych w chwili, kiedy jeszcze rezultatu wyborów nie można było przesądzać. Dlatego to udaliśmy się onegdaj, 25 b. m. o g. 4 pp. do p. Pohlensa i stwierdziliśmy w krótkiej deklaracji w imieniu grona obywateli—bynajmniej zaś nie w charakterze przedstawicieli jakichbądź organizacji politycznych,—jak to nam przypisano,—że zdarzyły się liczne nieprawidłowości, zastrzegając sobie możliwość poparcia naszego twierdzenia przytoczeniem faktów i powołaniem świadków po uzupełnieniu danych w tym względzie.

Nie chcąc zaś, aby delegacja nasza pociągnęła za sobą jakiegobądź konsekwencje natury urzędowej, złożyliśmy dziś w południe na ręce p. Pohlensa za wiadomienie, że pomimo skonstatowanych wypadków nadużyć i nieprawidłowości, nie mamy zamiaru dążyć do unieważnienia wyborów, zebrany zaś przez siebie materiał faktyczny podamy do wiadomości powszechnej.

Apelować pragniemy, wespół z licznym gronem przedstawicieli odłamów postępowych naszego społeczeństwa, nie do władz, które o ważności wyborów wyrokują, lecz do poczucia sprawiedliwości, do sumienia ogółu.

Racz przyjąć, Szanowny Panie Redaktorze, wrazy wysokiego poważania.

*Tadeusz Balicki, Kazimierz Natanson J. Troetzer.*

Warszawa d. 27 kwietnia 1906 r.

## Z miasta.

### Sprzedaż

Nieruchomość przy ul. Warszawskiej № 8, należąca do sukcesorów p. Daniewskiego, przeszła na własność p. Noela Przednówka za 28432 rb.

### Z kolei.

W dniu wczorajszym p. Bolesław Młodowski, były zawiadowca stacji Ostrowiec, objął obowiązki zawiadowcy stacji Radom.

### Sprawa i wyrok.

Sąd wojenny warszawski po rozpatrzeniu w dn. 30 kwietnia r. b. sprawy włościanina Jana Papaja, oskarżonego o zabójstwo komisarza do spraw włościańskich powiatu itzeckiego, Włodzimierza Borka, uznał go za winnego zabójstwa i skazał na 20 lat ciężkich robót.

### Wybory do Rady Państwa.

Na wyborców do Rady Państwa z z. Radomskiej wybrani: pp. *Bąkowskiego* 90 głosów (na 99 głosujących), *Rusockiego* 87 — *Dobieckiego* 64 — *Grobickiego* 59 — *Wielopolskiego* 57 — *Przyłęckiego* 53.

## TELEGRAMY.

(Telegramy Agencji Petersburskiej).

**Siedlec** 5 | V. Do mieszkania rotmistrza żandarmów Potockiego rzucono bombę. Znaczne uszkodzenia—ofiar w ludziach nie było.

**Piotrków** 5 | V. Wybrani do Dumy inżynier górniczy—*Kondratowicz* robotnik *Grabiański*, doktor *Paderewski*; ksiądz *Fulman* i obywatel *Walicki*.

**Warszawa** 5 | V. Sąd wojenny skazał na 15 lat rot aresztanekich 4 włościan za kradzież 3,000 rubli z ratajskiej gminnej kasy.

**Warszawa** 5 | V. We wsi Czystem pod Warszawą znaleziono fabrykę bomb, pół puda dynamitu—kwas siarczynowy i t. p. 13 osób zaaresztowano.

**Warszawa** 3 | V. Około zarządu dróg nadwisańskich rzucono bombę. Dwie osoby zabite, ciężko ranni naczelnik drogi *Proskurjakow* i pomocnik *Morozow*.

**Petersburg** 5 | V. W celu udogodnienia transakcji pocztowych zostaną puszczone w obieg nowe pięciorublowe marki.

**Petersburg** 5 | V. Prośba *Wittego* o uwolnienie została podpisana przez *Monarchę*. Najprawdopodobniej cały gabinet ministerjalny pozostanie bez zmiany, aż do rozpoczęcia obrad w Dumie; — poczym nastąpi zupełna zmiana całego ministerjum.

Prawdopodobnie na stanowisko prezesa ministrów mianowanym zostanie *Goremykin*; ministrem spraw wewnętrznych zostanie *P. A. Stolypin*; oświaty — *B. B. Golycyn*; sprawiedliwości, *Szczegłowitow*; finansów — *Krakowcew*; spraw zagranicznych — *Izwolskij*; handlu *Rueblow*; dróg komunikacji — *Niemieszajew*; rolnictwa — *Stiszinskij*, oraz oberprokuratorem Synodu hrabia *A. P. Ignatjew*.

**Petersburg** 5 | V. „Riecz“ i „Strana“ komunikują, iż 6 b. m. publicznie ogłoszona będzie zmiana ministerjalnego gabinetu.

**Ryga** 5 | V. Strejk ogólny do skutku nie doszedł. Z ogólnej liczby 244 fabryk strejkuje 81. Policja i wojsko brały czynny udział w tłumieniu zaburzeń. Prawdopodobnie dzisiaj nastąpi wznowienie pracy.

**Elisawetgrad** 5 | V. Uwolniono z więzienia kilku politycznych z inteligencji.

**Ekaterynosław** 5 | V. Uwolniono z więzienia 5 politycznych.

**Petersburg** 5 | V. Do Rady Państwa w Ekaterynosławiu wybrany prezes rządu gubernjalnego *Rachenko*—październikowiec, w Samarze duchowny *Kiesarew*.

**Marjupol** 5 | V. Zaaresztowany pomocnik naczelnika dróg żelaznych inżynier *Czystjakow*.

**Charków** 5 | V. Wybrany do Dumy profesor *Giedeskuł*.

**Petersburg** 5 | V. Profesor *Karejew* zwołał trzeci wszechrosyjski zjazd partji swobody narodowej. Na przyrządzającego jednogłośnie wybrano *ks. Dolgorukija*. Profesor *Miluikow* odczytał program działalności partji w Dumie.

**Petersburg** 5 | V. Na zjeździe kadetów uczestniczy 200 delegatów, z tych 150 członków Dumy i kilkunastu członków Rady Państwa.

**Petersburg** 5 | V. Egzamina na fakultecie medycznym rozpoczną się 1 | XI st. st.

**Petersburg** 5 | V. Gazety donoszą, że w trzech workach, wysłanych z Erywania do Banku Państwa zamiast złota znaleziono kamienie i piasek. Skradziono więc w taki sposób 90000 rubli.

**Ryga** 5 | V. Wybrani do Dumy: adwokat przy sięgły *Ozolin*, obywatel ziemski *Bremer*, p. adw. p. *Riutli* i redaktor „Postimesa“ *Tennison*.

**Moskwa** 5 | V. W tych dniach wypuszczeni będą na wolność wszyscy stenci z więzień, z wyjątkiem tych, którzy brali udział w zbrojnym powstaniu.

**Białystok** 5 | V. Do mieszkania fabrykanta *Braunera* rzucono bombę, która poraniła żonę. Sprawcy zamachu zbiegli.

**Paryż** 5 | V. Niedaleko *Charenton* dwaj rosjanie anarchiści *Striga* i *Sokolow* nieśli bomby, z których jedna eksplodowała. *Striga* został zabity, *Sokolow* ciężko ranny.

**Wiedeń** 5 | V. Wybory węgierskie skończyły się zwycięstwem partji postępowej.

**Berlin** 4 | V. Na sesji *Reichstagu* *Bebel* w ostrych słowach napada na pruską policję, która według jego słów, wydała nawet zamożnych prawomyślnych rosjan, podczas gdy sprzymierzona z Rosją Francja nie wydała nawet ani jednego zbiega.

*Basserman*, nacjonal-liberalny, obcy antysemitycznym dążeniom, wyraża opinię, iż koniecznym jest regulować napływ obcokrajowców do Prus, gdyż przesiedlenie się rewolucjonistów do Niemiec jest nieporządane.

## Dział informacyjno-handlowy.

Targ czwartkowy dnia 3 maja 1906 roku.

Przewidywana zwyżka cen zboża i artykułów spożywczych była tylko połowiczną. Ziarno, które po świętach zaczęło iść w górę, odrazu dzięki pięknej pogodzie i deszczom, a stąd dzięki znakomicie zapowiadającym się urodzajom odrazu spadło. Spadło tak gwałtownie, że zamożniejsi włościanie i koloniści wywozili zboże z targu z powrotem do domu, nie chcąc po tak niskiej cenie sprzedawać. Pszenicę średnią przy żądaniu 5,80, za korzec 240 funt. płacono i kupowano po 5,50. Pszenica dobra: żądano rb. 6,00, płacono i nabywano po 5,60—5,65 za korzec 240 funt. Zyto średnie zwyczajnie można było nabywać po 3,70, dobre—3,80, później—3,90 za korzec 230 funt. (wobec 4,15 w ubiegłym tygodniu). Owies włościański drobny nabywano po 2,45 za korzec 140 funt., za dobry gruby i czysty—żądano 2,75, za korzec 140 funt. Za jęczmień żądano 3,30, płacono 3,00—3,05 za korzec 200 funt. Grochu było bardzo wiele płacono 7,90 za korzec 260 funt.

Produkta spożywcze nabywać można było bardzo tanio: masło nabywano po 50 kop. za kwartę (2 1/2 funta) można było jednak dostać i po 45 kop. Jaja płacono po 90—95 kop. za kopę.

# OGŁOSZENIA.

## LUBELSKIE BIURO HANDLOWE

Oddział w Radomiu.

Radom, ulica Lubelska № 50.

Węgiel kamienny pierwszorzędných kopalń.  
Koks kowalski i giserski.  
Maszyny rolnicze.  
Nawozy sztuczne.  
Teksturę smołowcową i lak asfaltowy.

Krycie kompletne dachów tekturą.  
Wapno i kamień wapienny.  
Artykuły techniczne.  
Kamienie młyńskie.  
Wagi: wagonowe, wozowe, decymalne i stołowe.

R.

## RADOMSKI ODDZIAŁ

### Banku Handlowego w Łodzi

asekuruje

Pożyczki Premjowe Szlacheckie

(3-ej emisji)

od nadechodzącego ciągnięcia

w 1 (14) Maja r. b.

R.

Egzystujący od roku 1865.

## SKŁAD OBIĆ PAPIEROWYCH I. TENENBAUMA

w Radomiu, przy ul. Lubelskiej № 29,

Zaopatrzony został w najświeższe obicia papierowe od najtańszych do najdroższych.

**Ważne dla p.p. właścicieli domów:**

zeszłoroczne obicia sprzedaje po cenie kosztu.

23-8

Pragnąc mieć blisko siebie oświeconego lub mającego chęć do oświaty współtowarzysza rolnika, któryby miał zamiłowanie do postępowego gospodarstwa rolnego, jak również racjonalnego prowadzenia ogrodu owocowego, warzywnego, przerabiania przetworów mlecznych, hodowli pszczoł i inwentarza poprawnej rasy postanowiłem z osady nabytej w 1903 roku, składającej się z 36 morgów ziemi ornej przeważnie pszennej i 8 morgów łąki, część odstąpić lub wdzierżawić na bardzo dogodnych warunkach.

Blizsze wiadomości w Redakcji Kurjera Radomskiego w Radomiu, na miejscu lub listownie.

Adres: Ignacy Kobus w Rzekowiu pod Wierzbicą poczta Radom.

Najbliższa stacja kolei żelaznej (o 5 wiorst) Jastrąb.

**Uczę:** Znaczenia, haftu białego, kolorowego, Richelieu, haftów sztucznych, koronek point-lace, tiulowych, Teneriffe, filet guipure; robót szydełkowych i kanwowych; przyjmuję obstalunki w powyższym zakresie.

**Helena Żerańska. Szeroka 1.**

## W. KRZYWICKI i M. MORAWSKI

FABRYKA WYROBÓW KOŚCIELNYCH  
STOLARSKICH,  
RZEŹBIARSKICH i POZŁOTNICZYCH.

ORAZ SPECJALNA PRACOWNIA RAM.

Posiadamy na składzie ołtarzyki procesyjne, konfesjonały, figury ś. P. obrazy i ramy, od najskromniejszych do najwykwintniejszych.

14-1

## OGŁOSZENIE.

Rada Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego w Radomiu, na mocy art. 94 i 106 Ustawy, zwołuje nadzwyczajne Ogólne Zebranie członków Towarzystwa na dzień 21 Kwietnia (4 Maja) 1906 roku o godzinie 4-ej po południu, w lokalu Towarzystwa przy ulicy Lubelskiej w domu W. Hempla, w celu rozpatrzenia zatwierdzonych 14 Marca r. b. przez Komitet do spraw drobnego kredytu przepisów o zamianie Ogólnych Zebrań przez Zebrania Reprezentantów.

W razie gdyby Zebranie to nie doszło do skutku, termin powtórnego zebrania nadzwyczajnego wyznacza się na dzień 27 Kwietnia (10 Maja) r. b. o godzinie 4 po południu również w lokalu Towarzystwa. Powtórne Zebranie będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych członków.

Za bilet wejścia służyć będzie żółta książeczka rachunkowa.

Radom d. 8 (21) Kwietnia 1906 r.

Wice-Prezes Rady **Rajmund Jaworowski.**

25-1

## UMEBLOWANIA.

### M. Z. PIOTROWSKI.

Lubelska № 49.

29-12

**Cztery** pokoje, przedpokój, kuchnia, spiżarnia, wygodna drwalnia i piwnica za przystępną cenę od dnia 1 lipca r. b. do wynajęcia w domu L. Szumańskiego przy ulicy Lubelskiej.

30-2.

## GARNITURKI BAMBUSOWE

### „OYAMA”

kryte matą japońską, od 20 rb.

POLECA

FABRYKA MEBLI BAMBUSOWYCH

**Stanisława Schwartz**

w Radomiu

ulica Lubelska № 40, dom W-go Stanisławskiego.

R.

## SZYDŁOWIEC

Geometra

### Józef Świątkowski

wykonywa wszelkie roboty wchodzące w zakres miernictwa.

24-8